Rok IVty. Nr. 33.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dziewiątą po Zielonych świątkach,* dnia 9. Sierpnia 1840.

Religia.

Święty Paweł, pierwszy Pustelnik.

(Dokończenie.)

Gdy tak z sobą rozmawiaią, kruk przyleciał i bochenek chleba cały przed nim upuściwszy, odleciał. Patrzy dziwiąc się takiéy posłudze Antoni, a Paweł święty rzecze: „Owoż co Bóg poséła nam na pożywienie.“

„Iuż sześćdziesiąt lat, iako mi ten ptak po pół bochenka codzień nosi: a dziś dla gościa Iezus Chrystus przyczynił żywności, którą zwykle służebnikowi swoiemu zséłał. Proszę cię gościu móy miły, z weselem pożyway, a z drogi tak dalekiéy posil ciało swoie.“ I dzięki czyniąc Panu, usiedli nad brzegiem źródła, aby się posilić. Ten był spór między nimi, kto on chleb pierwéy w ręce wziąć, łamać miał i dzielić. Paweł mówił: „Tyś gość, na cię ta część przyidzie.“ A on mówił: „Nie, tyś iest starszy, tobie to przystoi; niech mam z ręki błogosławieństwa twego ten dar Boży.“ I tak się długo częstuiąc, chleb na poły rozłamali i iedli, i wody się onéy, nachyliwszy, z samego źródła napili. Całą noc onę na modlitwie i chwaleniu Pana Boga i świętych rozmowach strawiwszy, skoro słońce wschodziło, rzekł Paweł Antoniemu: „Wiedziałem ci ia bracie móy miły, żeś na téy pustyni mieszkał i miałem ci spólnego towarzystwa pomódz; lecz iuż koniec żywota mego i zeyście z tego świata przychodzi, abym z Chrystusem był, czegom zawzdy czekał i pragnął; ciebie dla tego tu Pan Bóg posłał, abyś mię pogrzebł, a tę ziemię ziemi oddał.“

Co słysząc święty Antoni, rzewnie płakał i prosił go mówiąc: „Ziednay mi to u Pana twego, abym z tobą pospołu umarł, a tobie towarzyszem na tę drogę został.“ „Nie,“ odpowiedział Paweł święty; „nie patrz co tobie, ale co drugiemu pożyteczno iest: ieszcze ciebie dla braci zostawić chce Pan Bóg, abyś im nauką i przykładem, do zbawienia był pobudką. Nie mieszkay, a biegay po ten płaszcz, który masz od Antoniego Biskupa, żebyś nim to moie ciało do pogrzebu pokrył, bo niewiem ieśli mnie żywym zastaniesz.“ To słysząc Antoni, a dziwiąc się, kto mu o tym płaszczu powiedział, z pokorą go i z płaczem pożegnawszy, ręce iego i oczy ucałowawszy, po płaszcz pobiegł. Bo nie dla tego uczynił Paweł święty, żeby dbał o przykrycie ciała swego, które tak wiele lat plecionką z liści palmowych

przyodziewał; ale żeby Antoniemu boleści swém konaniem nie przyczynił. Antoni święty prędko bieżał, a gdy przyszedł na swe mieysce, pytali go bracia: „Gdzieś tak długo był oycze?" A on nic nie rzekł, iedno: „Biada mnie grzesznikowi, który fałszywie się pustelnikiem i mnichem zowię; widziałem Eliasza, widziałem Iana na puszczy, widziałem Pawła w raiu." Chcąc co więcéy wiedzieć, pytaią: „Co to iest, powiedz nam?" A on rzekł: „Iest czas mówieniu i czas milczeniu," a płaszcz na się wziąwszy, nic nie odpoczywaiąc, i nie iadłszy, pobieżał, Pawła tylko na myśli i na oczach miał, boiąc się, aby Święty w nieobecności iego nie umarł.

Niepłonną była obawa. Nazaiutrz bowiem, gdy drogę kończył, uyrzał wielki blask na niebie, a między chórami Aniołów, w Proroków i Apostołów gronie, duszę Pawła wstępuiącą w niebo. I padłszy na ziemię, prochem głowę posypuiąc, płakał a wołał: „Czemu mię tak Pawle święty, towarzyszu miły, opuszczasz! czemuś mię nie pożegnał! tak nie rychło cię poznał, a takem cię rychło stracił!"

Z wielką potém prędkością do iaskini przybieżawszy, znalazł ciało Pawła świętego tak, iako na modlitwie klęczał, z głową i rękoma podniesionemi ku niebu. A mniemaiąc, że się modlił, sam modlić się zaczął. Lecz Paweł iuż nie żył; opuścił ten świat dla świata doskonalszego. Antoni więc myślał tylko o oddaniu mu ostatecznéy posługi. Okrył ciało płaszczem świętego Atanazego i wyniósł z iaskini. Ten doznał niemałego kłopotu, gdyż był motyki, przez wielkie kwapienie się, z sobą wziąć zapomniał, i nie miał czém wykopać grobu.

Z płaczem przeto szukał ratunku w modlitwie. A wnet uyrzał dwóch lwów, nadchodzących z głębi pustyni, i strasznie grzywą potrząsaiących: uląkł się zrazu, ale oni się zbliżyli, żal okazuiąc, i pazurami dół wygrzebali; potém, iakby domagaiąc się zapłaty, przyszli do świętego Antoniego z głową spuszczoną, strzygąc uszyma. Święty dał im swe błogosławieństwo, i rozkazał precz odeyść; co też natychmiast uczynili. Wtenczas pogrzebł błogosławionego Pawła, i pokrył ciało iego ziemią, odmówiwszy modlitwy przepisane od Kościoła.

Za powrotem do klasztoru swego, budował bracią wielkiego wypadku, którego był świadkiem; ukorzył się przed Panem, i za rzecz naydroższą chował suknię, iaką był sobie Paweł z liści palmowych uplótł. Przywdziewał ią na się w dnie uroczyste Wielkiéynocy i Zesłania Ducha świętego; a ten ubiór prosty świetnieyszym był w iego oczach nad wszelkie, by naykosztownieysze szaty.

Wielki święty Paweł żył lat dziewięćdziesiąt na puszczy, i umarł w roku 342, w setnym trzynastym roku życia. Przez wiele lat, iego iaskinia była celem pielgrzymki; z nayodlegleyszych krańców świata pobożni tu się zgromadzali. Zwłoki iego, iak powiadaią, były naprzód do Konstantynopola przeniesione, w dwunastym wieku; późniéy do Wenecyi w roku 1240; nakoniec do Budy, z rozkazu Ludwika I., króla węgierskiego.

Gospodarstwo.

Główne przyczyny kołowrotu, paraliżu i biegunki owiec.

O wyż wymienionych chorobach bar-

dzo wiele iuż pisano; a nawet znaczne wyznaczone zostały nagrody, za wykrycie prawdziwéy ich przyczyny. Iednakowoż dotąd żadnego to nieprzyniosło skutku. — Zdaie mi się, iż po wielu porównawczych doświadczeniach, odkryłem główne źródło chorób w mowie będących, i pośpieszam odkrycie to podać do publiczněy wiadomości.

W ogólności choroby wtenczas tylko nayłatwiéy się rozwiiaią, gdy usposobienie do nich w ciele zwierzęcia się znayduie.

Słabość organizacyi ciała i siły żywotnéy, według mego doświadczenia, naymocniéy usposobiaią do kołowrotu, biegunki, paraliżu i różnych nerwowych chorób.

Na osłabienie organizacyi i siły żywotnéy, naywiększy zaś ma wpływ: osłabienie rodziców, w chwili parzenia się, bądźto w skutek złego i niezdrowego pokarmu, lub też z przyczyny nadużycia sił zapładniaiących.

Aby tém bardziéy przekonać się o prawdzie ostatniego przypuszczenia, a zarazem wykryć siłę zapładniaiącą tryków, uczyniłem następuiące porównawcze doświadczenie:

Dwa celuiące z siły i energii trzyletnie tryki, zostały dopuszczane codziennie na przemian do 325 maciorek. W niektórych dniach, każdy z nich, sprawił 10, 12 macior po 3 i 4 razy; ale, iak się rozumie, dużo na siłach podupadły.

Po 4ch tygodniach, tryki odłączone zostały od maciorek, przez 2 tygodnie, dla nabrania nowych sił. — Pod czas zostawania z maciorkami, były one (tryki) na noc odłączane, i dostawały po 1 fun. owsa; w dniu zaś spoczynku, tyle siana słodkiego, ile go spożyć mogły.

Według regestrów parzenia, przez ciąg 4ch pierwszych tygodni, $\frac{3}{4}$ części macior zapłodnione zostały. — Po upływie rzeczonych 14 dni wypoczynku, tryki powtórnie do tegoż stada puszczone, odstanowiły resztę macior.

W tymże czasie, inna gromada maciorek odstanawianą była od ręki, i to tym sposobem, iż na dobę każdy tryk, dwa razy tylko skakał na iednę i tę samę maciorkę; to iest raz na wieczór, drugi raz rano.

Wypadek doświadczeń tych był następuiący:

a. Z 325 maciorek, przez dwa rzeczone tryki odstanawianych, po 5 na sto było niepłodnych; ale natomiast urodziło się 6 par bliźniąt.

b. Z 50 iagniąt nayprzód urodzonych, ani iedno nie było słabe; wszystkie bowiem były iędrne, silne, dobrze zbudowane.

c. Z 150 iagniąt późniéy urodzonych, 100 sztuk dostało biegunki; z tych 84 sztuki wypadły.

d. Z iagniąt urodzonych po wyż rzeczonym wypoczynku tryków, również ani iedna sztuka nie chorowała.

e. Z iagniąt urodzonych z maciorek od ręki stanowionych, (licząc 20 maciór na 1 tryka) ani iedno nie chorowało na biegunkę, albo na iaką inną chorobę; lubo były karmione tym samym, co poprzednie, pokarmem; poione tą samą wodą, stały w téy saméy, co pierwsze, owczarni; nakoniec rodziły się, podobnie tamtym, w Grudniu i Styczniu.

Wnioski, na powyższém doświadczeniu oparte.

Skoro maciorka czuie pociąg płciowy, odstanawia się z pierwszym lepszym trykiem, bez względu na iego siłę lub słabość, zdrowie lub chorowitość. Tryk zaś chorowity, na nerwach osłabiony,

słabe tylko i niedołężne tworzy iagnięta, posiadaiące w sobie od urodzenia zarody różnych słabości, a mianowicie nerwowych; które naymnieyszy powód, naymniéy szkodliwe zewnętrzne wpływy, rozwiiaią i do doyrzałości doprowadzaią: a tém bardziéy, im w wyższym stopniu rodzice byli osłabieni.

A zatém, z pewnością przyiąć można, iż oddalaiąc od rozpłodu wszelkie słabowite indywidua, bądź to samce lub samice, a do tego nie biorąc na iednego tryka, tylko 20 do 25 maciór, (podobnie iak to ma mieysce w Hiszpanii), wówczas niezawodnie mniéy będziemy mieli iagniąt usposobionych do kołowrotu, lub do innych niebezpiecznych choréb.

Życzyłbym sobie, by nineyśza wiadomość, opieraiąca się na bardzo kosztownych porównawczych doświadczeniach, zwrócić mogła na ten zaiste ważny przedmiot uwagę hoduiących owce, i skłonić ich do starannieyszego wyboru owiec rozpłodowych; przez co niezawodnie zachowalibyśmy corocznie przy życiu kilka milionów owiec, które z tego powodu daremnie giną.

Z tém wszystkiém, wypadek w iedném otrzymany mieyscu, zawsze i wszędzie możesz być osiągnionym? Znamyż dostatecznie zmiany, iakie za sobą pociąga stan ziemi, pokarm, wpływ klimatu?

Poiedyncze spostrzeżenia, nie są zaiste dostatecznemi do ustanowienia ogólnych zasad; potrzeba ie uważać pod wpływem wielu okoliczności; potrzeba znać zmiany, iakie każda zewnętrzna okoliczność w nich zrządza, zanim się przystąpi do wyprowadzenia z nich ogólnych dla praktyki wniosków.

Gdyby skutki zawsze i wszędzie pod iednemi okolicznościami i wpływami osiągane być mogły, wtedy iedno z uwagą i znaiomością rzeczy uczynione doświadczenie, służyłoby za podstawę zasady, do każdéy mieyscowości przystósować się mogącéy; ale rozmaite przyrodzone wpływy, pociągaią niezbędnie za sobą bardzo różne wypadki. Stósuiąc to do przypadku w mowie będącego, głównie tu działaiąca przyczyna, (osłabienie rodziców, mianowicie samców) modyfikowana różnemi mieyscowemi wypadkami i okolicznościami, może w iednych owczarniach zrządzać b i e g u n k ę, w drugich k o ł o w r o t, w innych sparaliżowanie iagniąt i t. p.

W końcu dodać mi wypada: że udzielone dostrzeżenie, poparte zostało trzyletniemi doświadczeniami; a których ostatnie uskutecznione było w zimie r. 1834 z naywiększą akuratnością i uwagą. Także oświadczyć muszę, iż z iagniąt, spłodzonych przez rzeczone dwa tryki, te, które nie dostały wkrótce po urodzeniu biegunki, wiele późniéy wypadło na kołowrot lub sparaliżowanie.

B. Petri,
Radzca ekonomiczny w Terezienfeld.
